

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppól.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppól.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 1—2 pp. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz peltowy) kronika rekl.—nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu świętecznym i za miejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

O ratunek dla Wilna.

Powrót do domu po letnich wywczasach każdego miłującego swe miasto i dbającego o jego przyszłość Wilnianina jest jakby kolejnym przeglądem rocznego okresu dziejów naszego miasta—tych dziejów, które takie czy inne na jego zewnątrzny wyglądzie pozostawiły ślady.

Czyni się porównanie pomiędzy tem co się zastało w powakacyjnym terminie ubiegłego roku, a tem, co się przedstawia naszym oczom obecnie. Oderwanie się na krótko choćby od normalnych, przeważnie wypełniających dzień cały zajęć, pobyt w innych miastach i dzielnicach Polski, nie mówiąc już o małodostępnej zagranicy, zaostrza w silnym stopniu wrażliwość naszych zmysłów wzroku i powonienia i w pewnej przynajmniej mierze obudza zatraczone w codziennej wileńskiej rzeczywistości poczucie estetyki i materialnej kultury.

Zanim powrócę po pewnym czasie do stanu wspólnej tu nam wszystkim nieczułości i zobojętności na to, co nas wokół otacza, zanim jeszcze na takie rzeczy, jak brud, smród, niechlujstwo, gnusność coś wewnątrz reaguje i powoduje platoniczny zresztą protest cując się w obowiązku poruszyć kwestię, która jest dla naszego miasta i jego mieszkańców wstydem i hańbą. Z całą świadomością poruszam tu kwestię na naczelnym miejscu naszego pisma, uważając, że niszczenie tego zabytku sztuki, jakim jest Wilno, pogrążanie w odradzającej kloace gospodarki miejskiej jedyne na wschodzie Polski historycznego ośrodka kultury i polskich sił ekspansyjnych jest sprawą pierwszorzędną dla całego kraju doniosłością, jest karygodnym zaprzeczaniem puścizny cywilizacyjnej szeregów pokoleń i sprawdzeniem Wilna do rzędu zapadłych „dziur” prowincjonalnych.

Zazwyczaj, zestawiając stan w danej chwili i z przed roku, zwykły przeciętny obywatel stwierdzać mniejszy lub większy, w pewnym przynajmniej kierunku, postęp w rozwoju swego rodzinnego miasta. My, wilnianie, od lat kilku jesteśmy pozbawieni możności używania, mówiąc o Wilnie, wyrazów: *postęp* i *rozwój*, rozumianych w sensie dodatnim. Moglibyśmy mówić jedynie chyba o postępie w niszczeniu miasta przez jego władze komunalne, w coraz to szybszej *pauperyzacji* mieszkańców i t. p., lub o rozwoju u nich abnegacji i apatii w stosunku do oplakanych warunków swego codziennego życia. Oczywiście, o tego rodzaju „postępie i rozwoju” miasta wolimy milczeć!

Dziwnem, zaiste, stało się to miasto—jedynym zapewne na całym obszarze Polski—w którym zanika niemal do szczytu ambicja, aby nie dać się pogrzebać w brudach i udusić w zaduchu. Miasta dwóch dzielnic rozbiorowych Polska—rosyjskiej i austriackiej—nie odznaczały się i nie odznaczają czystością, porządkiem i kulturalnymi urządzeniami. Gospodarka miejska szwankuje wszędzie. Lecz żadne z tych miast nie robi tak przynębiającego wrażenia jak Wilno, nigdzie z taką jaskrawością nie występuje przerażający upadek materialnej kultury, nigdzie niema takiej bezmiernej obojętności wszelkiego rodzaju władz i społeczeństwa na stacanie

się gospodarczą ruinę i zamieranie życia kulturalnego.

Nie jest zadaniem niniejszego krótkiego artykułu wylizanie tych wszystkich faktów, które stanowią dowody upadku i zamierania Wilna. Pomijam tu przyczyny ogólnogospodarczej natury. Wskutek warunków politycznych, przestało być Wilno ośrodkiem gospodarczym ogromnego obszaru ziem litewsko-białoruskich, wloczonym zostało w zaciśnięty worek, izolujący go od normalnych dróg jego działalności gospodarczej. Bezspornie, musiało to wpłynąć fatalnie na rozwój życia gospodarczego, zahamowało przemysł i ograniczyło znaczenie handel. Niemniej jednak nie usprawiedliwiają te okoliczności tego stanu zewnętrznego Wilna, w jakim ono się obecnie znajduje.

Od lat sześciu oddane jest miasto na pastwę najnieodolniejszej, wyzutej z wszelkiej ambicji kulturalnej, obcej elementarnym wymogom nowoczesnego życia kliki, dzierżącej bez kontroli w swoich rękach gospodarkę miejską. Sześciolatnie rządy tych panów zrujnowały miasto więcej, niż okres wojenny, gdyż to, co za okupacji niemieckiej zaczęło się dopiero niszczyć, rozwalilo się w przeciągu tych 6-ciu lat do reszty.

Stan obecny domów, podwórerek, ogrodów, robót kanalizacyjnych, oświetlenia miasta, asenizacji, administracji nieruchomości miejskich i t. d. jest jednym wielkim skandalem. Każdy, kto był zmuszony na gruncie wileńskim zetknąć się z cudzoziemcami lub gośćmi z zachodnich dzielnic Polski nalykał się wstydu do syta.

Są wprawdzie pomiędzy „miłośnikami Wilna” ludzie o niewzruszonych niczym zmysłach, którzy bez najmniejszego zażenowania potrafią oprowadzać przybyszów po zabytkach Wilna, nie bacząc na cuchnące ich otoczenie, ale to są prawdziwi rycerze niezłomni, których nic już chyba ze stanu kontemplacji artystycznej wyprowadzić nie zdoła. A były przecież wypadki, że stan niektórych domów, ulic i chodników tacy przybysze fotografowali, jako *curiosum*, aby mieć dowód na potwierdzenie swoich relacji o zewnętrznym wyglądzie dumnego niegdyś i sławnego grodu Gedymina.

W walce prasowej z niszczącej się gospodarką miejscowych władz komunalnych wyczerpaliliśmy wszelkie godziwe środki. Jest to zadanie beznadziejne, szczególnie wobec zadziwiającej bierności nadzorczych władz administracyjnych. Komisarjat Rządu na m. Wilno i Województwo okazują niezrozumiałą pobłażliwość w stosunku do praktyk gospodarki miejskiej.

Rozumiemy, że dopóki rząd i jego przedstawiciele miejscowi musieli dogadzać wszystkim i każdemu z osobna, obawiano się poruszyć Wileńską Radę Miejską, jako domenę naszego klerykalno-endeckiego obskurantyzmu, rozporządzającego 100 głosami w suwerennym Sejmie; lecz po 12-ym maju wypadłoby skończyć z temi pogrzebaniami gdzieindziej metodami rządzenia.

Miejscowe władze administracyjne niestety nie okazują niezbędnej aktywności w danej sprawie uważając ją widocznie za zadanie drugorzędne. Najniesłuszniej. Gromkie i patetyczne słowa wygłaszane

Reorganizacja Rady Ligi Narodów.

BERLIN, (Pat.). Welt am Montag donosi z kół dobrze poinformowanych, że mimo oficjalnego optymizmu sytuacja w Genewie przedstawia się niejasno.

Celem zaspokojenia aspiracji Hiszpanji w sprawie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów wysunęła podobno Francja projekt aby na pół-stalych miejscach następowala zmiana nie co trzy, a co 5 lat i aby Hiszpanji zabezpieczono już dziś ponowny wybór po upływie 5 lat.

W ten sposób miałyby Hiszpanja zapewniony udział w Radzie na lat 10. Dziennik twierdzi, że takie same rządzenia w razie urzeczywistnienia tego projektu wysunęłyby i Polska i że trudności wzrosną, gdyż wystąpiłyby również z podobnymi żądaniami i inne państwa.

Stanowisko Hiszpanji.

GENEWA, (Pat.). Szóstego września zbiera się w Genewie zgromadzenia Ligi Narodów dla przyjęcia Niemiec do Ligi, nadania im stałego miejsca w Radzie oraz w celu przebudowy całej Rady, a co zatem idzie i wszystkich niemal organizacji Ligi Narodów.

Specjalną uwagę wypada zwrócić na posiedzenie komitetu dla reorganizacji Rady. Wobec żądania Hiszpanji zwołania tego komitetu zebranie to napewno nie ograniczy się do załatwienia jedynie formalności, lecz może mieć bardzo doniosłe znaczenie. Dwie mogą być ewentualności: albo rząd hiszpański uzyskał po majowej sesji komitetu jakieś obietnice, które dopuszczalyby możliwość dojścia do kompromisu, albo też rząd hiszpański pragnie zmusić komitet do urzędowego skonstatowania, że Hiszpanja stałego miejsca w Radzie nie uzyska i komitet czyni oficjalnie dyskryminację pomiędzy Niemcami, a Hiszpanją, a wtenczas Hiszpanja wyciągnie z tego wniosku. W tym drugim wypadku może zachodzić obawa, że nawet pierwsza część prac komitetu upadnie i cała sprawa reorganizacji Rady zostanie wniesiona bez żadnego przygotowania przed Zgromadzenie.

Prasa niemiecka o reorganizacji.

BERLIN, (Pat.). Cała prasa popołudniowa bez różnicy zapatrywać prowadzi ożywioną kampanję w sprawie reorganizacji Rady Ligi.

Berliner Tageblatt twierdzi, że projekt mandatów pół-stalych na okres pięcioletni jest pochodzenia polskiego. Dziennik ten twierdzi w depeszy z Genewy, że między mocarstwami toczą się rokowania mające na celu uniknięcie kryzysu jaki groziłby Lidze Narodów gdyby przyjęcie Niemiec na wrześniowej sesji Ligi miało uleść zwłoce. Wobec przeciwności i trudności związanych z reorganizacją Rady rozważana jest rzekomo w Genewie myśl zaniechania narazie powiększenia jej o trzy miejsca niestałe.

Vossische Zeitung wątpi czy wobec niedoreczenia po dziś dzień zaproszenia na posiedzenie komisji reorganizacyjnej odbędą się wogóle jej obrady, których domaga się Hiszpanja. Organ demokratów uważa, że obrady te są zbyt cenne wobec ważności postanowień powziętych na wniosek Roberta Cecilja w maju. Niemcy nie podają, zdaniem tego pisma, do Genewy dopóki nie nastąpi definitywne porozumienie się mocarstw co do składu Rady Ligi Narodów.

Litwa na terenie Ligi Narodów.

GDANSK, (Pat.). Danziger Zeitung donosi z Kowna, rzekomo że źródła miarodajnego, że delegacja litewska na wrześniową sesję Ligi Narodów będzie miała trudne zadania do spełnienia.

W pierwszym rzędzie delegacji litewskiej będą musieli odpowiedzieć na skargi wniesione do Ligi Narodów przez kłajpedzian, pozatem zaś delegacja litewska podejmie kampanję przeciw przyznaniu Polsce miejsca w Radzie Ligi Narodów. Natomiast Litwa poprze sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Robotnicy amerykańscy popierają strajk górników.

CHICAGO, (Pot.). Miejskowa federacja robotników przyjęła rezolucję postanawiającą poprzeć strajk górników angielskich.

Jeszcze się nie poddali.

LONDYN, (Pat.). W sprawie propozycji przedstawicieli kościoła co do uregulowania konfliktu w przemyśle węglowym konferencja delegatów górników nie doprowadziła do powzięcia decyzji w sprawie wznowienia normalnych rokowań.

Walka z kościołem w Meksyku.

LONDYN, (Pat.). Times donosi z Meksyku: Minister sprawiedliwości zarządził ustąpienia prokuratorów sprzyjających katolikom. Biskupi meksykańscy ekskomunikowali 14 księży, którzy wypowiedzieli się za ustawami kościelnymi.

Fanatyzm katolików.

MEKSYK, (Pat.). Katolicy, zamieszkujący na przedmieściu St. Angel przypuszczając, że władze kościoła schizmatycznego przygotowują się do objęcia w posiadanie ich kościoła zgromadzili się dookoła niego odmawiając rozejścia się na rozkaz policji.

W związku z tem przyszło do starć, w czasie których wiele osób odniosło lekkie rany.

co trzy tygodnie przy okazji rozmaitych uroczystości wileńskich w otoczeniu, zakrawającym na cuchnący śmietnik, nie mają charakteru siły i powagi, jakie im się pragnie nadać. Ludzi i ich dzieła ocenia się nie po pięknych słowach a po codziennych twórczych i planowych czynach.

Jednym z pierwszych powinno być rozwiązanie Rady Miejskiej i wyznaczenie na czas przejściowy Komisarza Rządowego, któryby miał czas i cywilną odwagę oczyścić stajnię Augiasza przy ul. Dominikańskiej.

Nikt nie zbada tajników zakamarków biur Magistratu dopóty, dopóki nie wyjdą z nich obecni

lokatorzy. Wyjście to trzeba przyspieszyć, jeżeli chcemy uratować nasze nieszczęśliwe miasto od zupełnego upadku.

Apelujemy do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, w którego mocy leży rozwiązanie Rady Miejskiej, by nie zwlekał dłużej z decyzją w tej palącej dla naszego codziennego życia sprawie.

Wilno w ciągu swej całej historii nie zasłużyło na taką poniewierkę jakiej obiektem jest od lat 6-ciu. Posiada w sobie jeszcze siły żywe, którym trzeba jedynie otworzyć pole do pracy nad budowaniem przyszłości ukochanego miasta.

Minister Staniewicz o Reformie Rolnej.

Pan Minister Reform Rolnych Staniewicz po dokonanym objęciu terenów woj. poznańskiego powrócił w dniu dzisiejszym do Poznania. Pan Minister był obecny następnie na zebraniu związku osadników, gdzie wysłuchał życzeń osadników wielkopolskich. Następnie przybył o godz. 19 na konferencję zwołaną do sali Sniadeckich w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Poznaniu. Po podziękowaniu za serdeczne przyjęcie jakiego doznał w czasie objazdu Poznańskiego p. Minister wygłosił przemówienie zawierające program jego działalności przyczem oświadczył między innymi co następuje:

Nowa ustawa o wykonaniu reformy rolnej jest wyrazem kompromisu, kopromisu jednak stworzonego na to aby zapobiedz ewentualnym konfliktom społecznym, przeto winna być ona lojalnie wykonana. Minister nie zamierza jej zmieniać w zasadniczych podstawach, a tylko pragnie naprawić pewne sprzeczności i proceduralne trudności, któremi ustawa grzeszy.

W wykonaniu tej ustawy minister reform rolnych będzie unikał szablonoego traktowania przez władze centralne warunków i potrzeb poszczególnych dzielnic, będzie natomiast liczył się z wyrażeniami przez społeczeństwo danej dzielnicy zyczeniami oraz z obserwowanymi przez siebie i swoje organy warunkami i potrzebami mając przedewszystkiem na oku interes państwa.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej pozostawia ministrowi reform rolnych dość dużą sferę działania na podstawie swobodnego uznania i właśnie w tej sferze minister będzie mógł zmieścić zadośćuczynienie potrzebom lokalnym. To też odczuwając te potrzeby lokalne, uważa p. Minister za najważniejsze zagadnienie w tej dzielnicy unormowanie nieuregulowanego dotychczas prawnego stanu osadników, przyspieszenie przewłaszczenia osad antycypacyjnych oraz troskę o to aby te osady jak i ośrodki stworzone przez urzędy ziemskie dostały się w ręce tych, którzy potrafią na nich gospodarować dla dobra ogółu.

Jako przedstawiciel rządu obecnego, który za główne swe zadanie postawił sobie podniesienie rolnictwa, będzie minister wykonywał ustawowe swoje obowiązki z myślą o dobrobycie rolnictwa oraz o wzmoczeniu produkcji rolnej. W związku z tem wyrażone wielokrotnie życzenie obniżenia obciąże-

nia osadnika dotychczasowemi rentami będzie również przedmiotem troski ministra.

W wykonaniu reformy rolnej minister uważa za najważniejsze zadanie uzupełnienie gospodarstw kartowych, a dla parcelacji osadniczej pozostawia minister miejsce tylko w dwóch wypadkach: t. j. gdy dotychczasowa gospodarka majątku jedynie go niszczy i gdy rozparcelowanie odpowiedniego obiektu rolnego tworzy dla służby folwarcznej przygotowanej do pracy racjonalnej tej pracy warsztat.

Rząd obecny będzie traktował wszystkich swoich obywateli narówni bez względu na narodowość i język jakim oni przemawiają, żądając wzajemnej lojalności w stosunku do państwa. Na tych, którzy mienią się być obywatelami państwa pracując na jego szkodę znajdzie minister środki i energię aby te dziedzicze swego resortu unieszkodliwić i sparaliżować. W tej swojej polityce liczy minister na pomoc społeczeństwa, które wykazało swoją tężyźnię narodową i ekonomiczną, i z którem pragnie mieć kontakt przy przeprowadzaniu reformy rolnej.

Po tem przemówieniu p. Ministera rozwinęła się dyskusja, po której p. minister zabrał głos powtórnie i reasumując przedstawione przez poprzednich mówców postulaty w przeważnej części podzielił wyrażone w nich zapatrywania. P. Minister zawiadomił uczestników zebrania, że właśnie przed trzema dniami podpisał rozporządzenie uprzedniające właścicielom majątków udzielenia przez Bank Rolny długoterminowego kredytu parcelacyjnego.

W kwestji robotników rolnych p. minister podkreślił, że pierwszeństwa służby folwarcznej przy parcelacji zagwarantowanego w ustawie o reformie rolnej, oraz praw robotników ściśle przestrzegać będzie. Pan Minister dołoży wszelkich starań ażeby stworzyć kredyt inwestycyjny i powiększyć dotychczasowe jego granice, a zarazem aby ten kredyt inwestycyjny jako długoterminowy pozwolił na skonwertowanie dotychczasowych wysoko oprocentowanych długów. Interpretację art. 38 ustawy o reformie rolnej p. minister podda rewizji przy której nie zapomni o słusznych prawach dzierżawców domen państwowych, wzamian za to domagając się aby przy zakończeniu dzierżawy majątki nie były dewastowane. (Pat.)

Sejm i Rząd.

(Tel. od wł. koresp. z Warszawy)

Ogłoszenie ustaw o cudzoziemcach i o radzie prawniczej.

W „Dzien. Ustaw” Nr. 83 z 14 sierpnia ogłoszone zostało rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej o ustawie o cudzoziemcach i o ustawie o radzie prawniczej.

Ustawa o cudzoziemcach wchodzi w życie z dn. 1 stycznia 1927 r., a ustawa o radzie prawniczej 1 września r. b.

Prace Komitetu ekonomicznego.

Wyznaczone na wczoraj posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów zostało przeniesione na czwartek bież. tygodnia z powodu nieobecności ministra rolnictwa p. Raczyńskiego.

Najważniejszym punktem porządku dziennego będą wnioski ministra spraw wewn. w sprawie polityki aprowizacyjnej rządu na nadchodzącą zimę.

Konferencja w sprawie transportów węglowych.

W ministerjum kolei odbyła się konferencja dyrektorów wydziałów ruchu wszystkich dyrekcji kolejowych w sprawie uregulowania transportów handlowych idących do Rosji. Prócz tego zastanawiano się nad sposobami sprawnego i szybkiego przepuszczania przez stację przejściowe pociągów węglowych idących do Gdańska i Gdyni. (Pat.)

Wiadomości polityczne.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dziś przyjedzie ze Spały do Warszawy p. Prezydent Rzplitej, który po załatwieniu kilku bieżących spraw z powrotem wyjedzie do Spały.

Wczoraj powrócił z Sulejówka p. Marszałek Piłsudski.

Dziś zrana przyjedzie z kilkodniowego pobytu w Gdyni p. premier Bartel.

Wczoraj bawił w Warszawie wojewoda wileński p. Raczkiewicz i był przyjęty przez ministra spraw wewn., p. Młodzianowskiego.

Wczoraj wieczorem przyjechał do Warszawy poseł polski w Moskwie p. Kętrzyński.

Cieszymy się bardzo, że niektóre pisma przedrukowują nasze artykuły ekonomiczne in extenso. Natomiast byłoby nam bardzo radzi, gdyby zechciały powołać się przy tej sposobności na źródło.

Świeżo znajdujemy np. taki w „Goni-cu Częstochockim”. Z uwagi na podpis autorów artykułu, którzy mogą nie życzyć sobie, aby ich uważano za współpracowników organu, korzystającego z przedruku artykułów, organ Częstochocki winienby pamiętać o powszechnie przyjętych w prasie obyczajach.

Złośliwy figiel, czy cyniczne, tendencyjne kłamstwo.

Konsul Łotewski w Wilnie p. Feliks Donas o swym wywiadzie, udzielonym prasie ryskiej.

W związku z alarmującą wiadomością w półrocznym organie litewskim „Lietuvos Žinios” z dn. 12 b. m. p. t.: „Konsul Łotewski w Wilnie potwierdza, że Polacy skoncentrowali wojska na linii demarkacyjnej z Litwą”, która to wiadomość nabrała już szerokiego rozgłosu, zwróciliśmy się bezpośrednio do p. konsula Donasa z prośbą o wyjaśnienie.

P. konsul Donas, który wczoraj powrócił z Rygi do Wilna przyszedł z współpracownika „Kurjera Wileńskiego” i oświadczył co następuje:

Bawiąc ostatnio w sprawach służbowych w Rydze, dałem w gmachu Ministerjum Spraw Zagranicznych w dniu 9 b. m. oficjalny wywiad zbiorowy prasie ryskiej w celu poinformowania jej o rozwijaniu się stosunków kulturalnych i gospodarczych pomiędzy Łotwą i Polską.

— Czy była mowa o jakichś „przygotowaniach zbrojnych” Polski?

— I owszem, tak — odpowiada śmiejąc się p. konsul.

Po skończonym wywiadzie kilku przedstawicieli prasy zadało mi pytanie, czy zgadzają się z rzeczywistością pogłoski o agresywnych krokach Polski względem północnego sąsiada t. j. Litwy.

Na to odpowiedziałem, że według mnie takie pogłoski są zupełnie bezpodstawne.

W województwie wileńskim nie daje się zauważyć zmian, któreby wskazywały na ewentualność zbrojnego wystąpienia.

Wywiad inó—z sensem ostatniego jego zdania zamieścili następujące ryskie, łotewskie dzienniki: „Brikwa Seme” („Wolna Ziemia”), „Jaunakas Zinas” („Najświeższe wiadomości”), „Rigas Zinas” („Ryskie wiadomości”) i „Latvijas Sarks” („Straż Łotewska”). Inne pisma, jak „Siegodnia” i „Rigasche Rundschau”—końcowego mego wyjaśnienia nawet nie zamieściły.

— Czy był na wywiadzie u p. konsula przedstawiciel „Lietuvos Žinios”, lub jakiegokolwiek innej gazety litewskiej?

— Nie. I żaden z ryskich dziennikarzy nie podawał, że poza lokalnym piśmie — jakieś inne reprezentuje.

— Jak p. konsul przypuszczasz, skąd się mogła wziąć w „Lietuvos Žinios” ta rzekoma enuncjacja pana.

— Zupełnie nie przypuszczam i jestem nią wprost zaskoczony. Dowiedziałem się o tem dziś dopiero, po powrocie do Wilna.

Wiadomość w „Lietuvos Žinios” jest całkiem zmyśloną i uważam ją za bardzo złośliwy figiel.

— I my też—dodał mi, żegnając się z naszym czcigodnym rozmówcą.

Oświadczanie, jakie nam złożył zasłużony reprezentant braterskiej Łotwy w sensie swym potwierdza w nas przekonanie o cynicznych, systematycznie uprawianych kłamstwach prasy litewskiej, jeśli ta przemawia o Polsce.

B. W. V.

Separatyzm Ukrainy.

WIEDEŃ, (Pat.) Sonn und Montagszeitung donosi z Odesy, że doszło tam do walk ulicznych. Socjaliści domagają się zupełnego oderwania Ukrainy od republik sowieckich.

Następca Kamieniewa.

RYGA, (tel. wł.). Z Moskwy donoszą, że niedzielny numer „Izwestiji” przynosi dekret odwołujący Kamieniewa ze stanowiska komisarza ludowego do spraw handlu wewnętrznego i mianujący Mikojana jego następcą.

Joffe następcą Wojkowa.

RYGA, (tel. wł.). Memeler Dampfboot donosi z Moskwy, że spodziewają się tam w najbliższym czasie odwołania ze stanowiska pośta wiewieckiego w Warszawie, Wojkowa. Następcą jego ma być mianowany Joffe obecnie poseł w Tokio. Zmiana ta stoi w związku z dążeniem Rosji do poprawy stosunków z Polską.

Wizyta eskadry francuskiej w Polsce.

WARSZAWA, (Pat.). Lekka eskadra francuska złożona z kontrtorpedowców Chacal, Jaguar, parowca Simon i łodzi podwodnej Soufflot i Marsouin ma wykonać we wrześniu manewry na morzu Bałtyckim. Podczas tych manewrów eskadra zawinie do portu w Gdyni i urządzi tam 7-mio dniowy postój.

Dokształcenie w zakresie inżynierii sanitarnej.

Rozwój medycyny społecznej w Polsce wymaga równoczesnego postępu na polu inżynierii sanitarnej, której zadania powinny prowadzić fachowe czynniki, a więc inżynierowie sanitarni. Celowa polityka państwowej służby zdrowia idzie w kierunku stworzenia stanowisk administracyjnych dla przyszłych inżynierów sanitarnych.

Zachodzi potrzeba, celem natychmiastowego rozpoczęcia żywej akcji uzdrowienia kraju, uzupełnienia stopnia sanitarnego wykształcenia obecnie czynnych inżynierów powiatowych i samorządowych. To też z inicjatywy Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia Ministerjum Spraw Wewnętrznych ma się odbyć w Warszawie 24-dniowy kurs, który się rozpocznie 15 listopada r. b.

Zapisy przyjmuje sekretariat Państwowej Szkoły Higieny (ul. Chocimska 24, Warszawa) do dnia 15 września r. b. Kandydaci na kurs winni przy zapisie wykazać się posiadaniem dyplomu inżyniera krajowego lub zagranicznego. Słuchacze bez takich dyplomów będą traktowani jako nadzwyczajni. Opłata za kurs wynosi 60 zł. na osobę. Słuchacze zwyczajni będą mogli korzystać z mieszkania i całkowitego utrzymania (Bursa, Amelin, ul. Puławska 91), w burse jednak może mieszkać tylko 15—20 osób, stołować się zaś nieograniczona ich liczba. Koszta mieszkania wynoszą obecnie 2 zł, wiktua zaś 3 i pół zł. dziennie.

Program kursu przewiduje następujące przedmioty: Podstawy inżynierii sanitarnej. Zagadnienia higieny publicznej. Planowanie osiedli i planowanie regionalne. Bakteriologię i epidemiologię. Hydrobiologię. Chemię sanitarną. Dezynfekcję wody. Hydrologię. Wodociągi i kanalizację. Zakłady oczyszczania

wody i oczyszczania ścieków, sanację osiedli, nieposiadających wodociągu i splawnej kanalizacji. Przewietrzanie i ogrzewanie. Osuszanie terenów. Budowę ulic i placów. Dezynfekcję, dezynsekcję i derazyzację. Higienę mieszkań. Zakłady użyteczności publicznej (zakłady usuwania śmieci, szpitale, szkoły, laznie, rzeźnie, chłodnie, obory itp.) oraz Higienę przemysłową i Bezpieczeństwo pracy.

Główny udział w wykładach biorą Politechnika Warszawska, Uniwersytet Warszawski i Państwowa Szkoła Higieny. Kurs przewiduje naogół 86 godzin wykładów, włączając już demonstracje i 30 godz. wycieczek, co uczyni 4 godz. dziennie wykładów i 3 godz. dziennie wycieczek, co drugi dzień. Taki rozkład pracy zabezpieczy słuchaczy przed przeładowaniem oraz umożliwi im umiejętne wykorzystanie wykładów.

Dokształcenie sanitarne inżynierów stanowi rzecz nową, dotychczas w Polsce niepraktykowaną. Przedwzrostkiem dobór specjalnych przedmiotów oraz wykładów, da możliwość słuchaczom kursu zdobyć nowoczesne pojęcie o inżynierii sanitarnej oraz zwrócić ich uwagę na ogrom zadań gospodarki sanitarno-technicznej naszych osiedli, które w znacznej większości pozostają bez opieki fachowców. Biorąc pod uwagę okropny stan sanitarny kraju i świadomość wielu zarządów gmin co do istotnych potrzeb ludności, można mieć nadzieję, że rozpoczęta akcja wyszkolenia sanitarnego inżynierów uzyska szerokie poparcie społeczeństwa i że projektowany kurs będzie miał wielkie powodzenie.

Inż. Z. Rudolf.

Ch. Fin Ad. Mickiewicza 22. wielki wybór zegarków złota, srebra po cenach fabryczn. Przy magazynie **pracownia zegarków**, jubilerska i grawerska. Kupuję BIŻUTERJĘ.

WOLNA TRYBUNA.

Nauczyciel nauczycieli.

Nie od dziś jednym z głównych zadań naszego ministerjum oświaty jest sprawa dokształcania nauczycieli.

Zadanie bezwzględnie zasługujące na uznanie i posiadające swe życiowe uzasadnienie.

Mniejsza o to, że dla nas mieszkańców tych ziem, które ongiś łączyła z Rzeczpospolitą historyczna nazwa W. Księstwa Litewskiego, mniej jasnym jest cel realizacji tego zadania specjalnie właśnie w stosunku nielicznych, ale zato posiadających niezbitę zasług działaczy oświatowych, którzy zdali poważnie jeszcze w czasach niewoli trudny egzamin dojrzałości i ideowości w obranym zawodzie kontynuując swą pracę oświatową w niezwykle ciężkich warunkach.

Mniejsza o to, gdyż—jeśli prawem obowiązującym przy zajmowaniu stanowiska w Wolnej Polsce, stało się formalne świadectwo szkolnych władz polskich, żaden nauczyciel choćby posiadał niewiem jakie zasługi na niwie oświaty (oświaty polskiej) od tego prawa odstąpić nie może.

Dowodem tego jest niezwykle liczne frekwencje wszystkich kursów dokształceniowych dla nauczycielstwa w Wilnie, które ze stratą swego wypoczynku letniego na nie uczęszcza.

Nauczycielstwo zgłasza się na kursy z przeświadczeniem, że od świeży swe umysły powiewem najnowszych prądów i że w pracy swej dalszej nie znajdzie takiej przeszkody, jaką okazał się dla wielu brak „papierowej dojrzałości”.

— A tymczasem? Tymczasem kursy nauczycielskie okazują się dla nich czemś w rodzaju karceru, do którego wtrącani byli przeciętnie marnie się prowadzący uczeń.

Nie sięgając daleko, wykorzystując informacje o egzystencji tegoż rocznego letniego kursu dokształcającego dla nauczycieli szkół litewskich.

Zadanie kursu—danie nauczycielom, wykładającym w rządowych szkołach litewskich podstawowych wiadomości z języka litewskiego, przy ogólnym zakresie pedagogiki i metodyki—realizowane jest tak, że o pozytywnych rezultatach nie może być mowy.

Krótko mówiąc nauczanie języka litewskiego, przyniesione jest nawałem materiału dawnego na lekcjach dodatkowych, pedagogiki psychologiki etc.

Traktowanie przytem słuchaczy kursu jest niżej krytyki.

Karci się ich, jak zwykłych uczniaków (tych, co to często zasługują na karcer) „dwujazski” i wymyślaniaski.

Przoduje w tym względzie „monopolista” na dokształcanie nauczycieli, niejaki p. Szulczyński, posuwając się do tego, że słuchaczy traktuje „per ty”, sięjąc nokoło niesmacznymi docinkami i dowcipami.

Taki nauczyciel nauczycieli o którym mimowoli wspominałem, nie

Memoriał Związku drobnodzierżawców.

Z powodu nowelizacji ustawy o rozbudowie miast, Związek Właścicieli drobnych nieruchomości m. Wilna i okolic, zwrócił się do p. ministra Skarbu z prośbą uwzględnienia potrzeb drobnych właścicieli domów w Wilnie, przy nowelizacji ustawy o rozbudowie, jak względem pożyczki tak i przedstawicieli Związku w Komitecie rozbudowy, wskazując na niesłuszne traktowanie sprawy przy udzielaniu pożyczki, która udziela się jedynie kamienicznikom na budowę domów murowanych i to setkami tysięcy wtenczas kiedy drobni właściciele pozbawieni tych dobrodziejstw Rządu, nie mogą otrzymać parę tysięcy, chociaż podatki opłacają tak samo.

Związek powołuje się na to że z przyczyny wojny światowej, w czasie której Wilno przechodziło z rąk do rąk rozmaitych wrogów, a także i z przyczyny ustawy o ochronie lokatorów, drobne domy doszły do ruiny i bez pomocy rządu nie mogą być odbudowane, prosi p. ministra, by z pożyczek tych, mogli korzystać wszyscy właściciele drobnych domów wielkiego m. Wilna, jak i na gruntach własnych, tak czynszowych, wieczno dzierżawnych i kontraktowych, a także by pożyczki były udzielane na budowę domów, nie tylko murowanych, lecz i drewnianych.

Wśród pism.

„Ster” zeszyt 14. Antoni Ponikowski w artykule wstępnym „Rząd, Sejm i społeczeństwo” stwierdza iż obecnie społeczeństwo poza grupą ludzi, wierzących bezwzględnie w geniusz marsza Piłsudskiego... przedstawia białą masę bez wyraźniejszych rysów, skłonną do oddania swych głosów nie w myśl przekonania głębszego, a tym — za kim (?) będą przemawiały jaskrawsze pozory... T. Garczyński zamieszcza ciekawe uwagi o „psychologii dzielnicy”.

„Przełom” Nr. 8 poświęcony jest akcji organizacyjnej Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Żywy dział polemiczny za politycznym parawanem jest interesującym urozmaicenie numeru.

„Dwutygodnik Polski” jedyne pismo polskie na Łotwie wydał Nr. 12.

„Comedia” w Nr. 18 informuje o „Ostatnich dniach” Reduty w Wilnie.

W „Świecie” Nr. 32 wciąż drukuje swą powieść, pisaną kłopotliwie polszczyzną p. A. Konar. Tytuł: „Bez serca” a rzecz bez talentu. Oto parę kwiatków: „Zatrzaśnela drzwi pałacu za sobą i utykała z powodu zmęczenia, rzuciła się na marmur ławki”. Utykała — rzuciła się „Biedaczka zmieniła się na dezawantaż”. Co to znaczy — niewiadomo. „Mielistny abonowaną łożę na operę i na symboliczne koncerty”. Trudno w to uwierzyć...

MASZYNY do czyszczenia siemienia llnianego
Treszczotki i Triery
oryginalne SZULTEGO
poleca reprezentant fabryki
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna Nr. 11-a. 1232

odpowiada ważnemu postulatowi dokształcania tych — którzy k' woli nowym prawom i wymogom, a niemniej i prawemu doraznemu użytkownikowi dokształcić się przagną.
Zyx.

Z całej Polski

(Tel. od wł. koresp. z Warszawy).

Wzrost wywozu.

Według obliczeń Głównego Urzędu Stat. eksport zagraniczny w m. lipcu ogółem wynosił 221.552 tys. zł., czyli wzrósł o 10% w stosunku do czerwca.

Najważniejszą pozycją eksportu jest węgiel, którego wywieźliśmy w lipcu 1.991.000 tonn.

Losy teatru im. Bogusławskiego

Magistrat m. Warszawy na ostatnim posiedzeniu rozpatrywał sprawę teatru im. Bogusławskiego.

Wobec tego, że wszyscy petenci, którzy złożyli swe oferty na prowadzenie teatru nie mają odpowiedniego poparcia finansowego ze strony rządu, Magistrat zdecydował się nie wydzierżawiać teatru im. Bogusławskiego dla prowadzenia w tym teatrze widowisk popularnych.

Z pobytu min. Staniewicza w Poznaniu.

Zg. dnie z programem min. ref. roln. p. Staniewicz zwiędził szereg gospodarstw rolnych i majątków już rozparcelowanych lub przeznaczonych na parcelację.

Z ZAGRANICY.

Falserze banknotów francuskich przed sądem apelacyjnym.

BUDAPESZT, (Pat) Dziś przed południem rozpoczęła się rozprawa apelacyjna przeciwko fałszerzom banknotów francuskich. Oskarżeni nie stawili się na rozprawę. Zastępca księcia Windischgracza oświadczył, że książę weźmie udział w rozprawie poczynając od dnia jutrzejszego.

BUDAPESZT, (Pat). Dzisiejszy dzień rozprawy sądu apelacyjnego w sprawie fałszerstwa banknotów francuskich poświęcono w całości odczytywaniu aktów procesu, sporządzonych w tej sprawie w pierwszej instancji.

Bohatera śmierć na stanowisku.

LONDYN, (Pat). Wczoraj zmarł znakomity radiolog dr. Hall Edwards, pionier i ofiara badań nad istotą i działaniem promieni X.

Dr. Edwards w pracach nad badaniami promieni X postradał lewą rękę i 4 palce ręki prawej.

Wstępucie do L. O. P. P.

niony przez specjalistów niemieckich). Rezultat: kosztorysy, podania do Ministerstwa W. R. i O. P. Decyzja: na drugi sezon kapitałny remont ażeby uratować po-Bazylijański zabytek od zagłady. Podtrzymaj go jeszcze ta „nawiasowa” młodzież, bijąca z twarzy uczniów seminarjum nauczycielskiego, mieszczącego się w d. klasztorze pełnym—jak niegdyś, za Chodźki—rozgwaru i muzyki... A w drodze powrotnej u p. Karczewskich nie dworze w Bieniunach „prawdziwie” „Dziordziona” i różne „landszafy” niebyłoby jak, świadczące o dobrym a też dawnym „smaku” właścicieli, którzy z równą miłością zaprowadzali gospodarkę rybną jak gromadzili ulubionych mistrzów włoskich, przywożąc ich kopje pod północne niebo gwoli zaspokojeniu duchowych potrzeb (były wówczas i takie). Powróć do Bohdanowa z rozmyślaniami o danych czasach i ludziach żyjących jeszcze szczątkowo w d. Oszmiańszczyźnie. Przed nami obrazy „ruszczykowskie”: młyny, obłoki, aleje brzozywe i miła, najmiłsza dzieciarnia „bohdanowska” z „filatelista” (najmłodszym) na czele. A w dworku pokoiki babuni... To też „coś” z dawnych obrazów litewskich.

Zmiana obrazów. Odnawiamy kościół w Żółtuku (w pow. Lidzki). Taki sobie poklasyficyzyczny, z kamienia po barbarzyńsku zmurowany, z dobrym „po-Gucewiczowski” portykiem. Przyozdobi wnętrze świątyni art. malarz M. Rouban, na szczycie wniesione będą figury według projektu art. rzeźbiarza Jachimowicza, absolwenta Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. i oto kościół uzyska szatę artystyczną, o której marzy zapobiegliwy proboszcz miejscowy. Nieopodal wiedzamy kościół obronny w *Małomożekowie* (zw. Murwanaka); rodzony to brat, choć mniej wykwinny zewnętrznie, kościół w Synkowiczach. Obydwa powstały u progu wieku XV-go i są najcenniejszymi zabytkami na naszym terenie. Ostatni zeszpecony przez róbki „prawosławny” wymaga konserwacji i częściowej restauracji, która by doprowadziła jego mury do pierwotnego wyglądu. Postulat na rok przyszły.

— A w samej Lidzie?

— Przystępujemy jeszcze w tym roku do konserwacji ruin zamku, które spiją się i pochylają dzięki usypaniu się terenu przyzłamkowego. Trzeba robić podsyppa, a same mury i ich koronę wzmocnić, łatając wyłomy i dziury. Praca duża ale najprzyjemniejsza dla konserwatora, bo dająca pole do twórczej inwencji. Zaznaczę bowiem należy, że konserwatorowi nie wystarczy być tylko wiedzającym. musi on być również twórczym artystą.

Z Lidy niedaleko do Kirjanowic p. p. Laskowiczów. I tam miły, polski dworek a obok mała cerkiewka z „małymi” zabytkami (fetroneonem o prymitywnych obrazach), a przedwzrostkiem bujny w okolicy rozkwit sztuki ludowej, ujawniający się w samodzielnych, które zachowały najlepsze i najdroższe tradycje twórczości, zrosniętej z tworzywem nierozdzielnie.

Warsztaty okoliczne dostarczają już wiele pierwszorzędnych okazów tej tegiej kompozycyjnie sztuki, którą wyróżniono na Wystawie Międzynarodowej Sztuk Dekoracyjnych i Przemysłu w Paryżu ub.

roku srebrnym medalem za ekspozycję zebrane przesłane tam przez Wileński Oddział Sztuki.

A teraz najdłuższa, choć z pewnością nie ostatnia przed zimą, wycieczka konserwatorska. Marszruta: Miedniki, Oszmiana, Krew, Smorgonie, Zodziszki, Zaświr, Wiszniew, Niestaniszk, Swir, Miadziol. Kilkaset kilometrów w pięciu dniach po „naszych” drogach. Ale zato bogaty plon zabytkowy i pełnia wrażeń krajoobrazowyc. W *Miadnikach* stwierdzamy, niestety, że z braku funduszy na budynki plebańskie wykorzystano wojenne zabudowania w obrębie dziedzicząca ruin zamkowych na potrzeby gospodarskie probostwa oraz wniesiono stodołę. Niewłaściwości te muszą być w przyszłości usunięte—wymaga tego sędziwy zabytek i tradycje z nim związane a godne poszanowania.

Trzeba przy sposobności zaznaczyć, że w ogóle ruiny zamków w Polsce „mają się” jak najgorzej. Za dużo mamy zniszczeń wojennych, ażeby akcja państwowej opieki nad zabytkami mogła podołać—oczywiście finansowo—wszystkim naraz potrzebom w tej dziedzinie. Remontujemy najpierw żywe zabytki; na martwe, do których należą ruiny, przyjdzie kolej chyba nie wcześniej jak za kilka lat. Tymczasem musimy podtrzymać egzystencję tych najstarszych organizmów zabytkowych, „wstrzykując” w miarę możliwości środki zapobiegające ich zniszczeniu i zagładzie. A największym wrogiem tych szczytów czerepów jest nietyłe czas co człowiek. On chytrze zaorywuje teren, podbiera cegły lub kamień, przydatne jako materiał bu-

Wywczasy konserwatora*).

II.

Opuszczamy Wiszniew, bo spieszo nam do cudownej Matki Boskiej w *Borunach*. Pamięta pani?

„Dalekich dzwonów dźwięk mię dołata,

Kraj przypomina obraz Litwy, Wspominam moje dzieciinne lata, Mówię dziecinne moje modlitwy”.

Jest w tej białej perle siedzącej w ciemno-granatowej oprawie borów „Chodźkowska” nuta wspomnień dziecinnych, która udziela się wiedzającym mury po-Bazylijańskie. Stare mury mają w ogóle swoją wymowę. Głęboko szerszą od słów „gadanych”. „Boruny” Chodźków, Odynców żyją, chociaż długie, długie cierpienia znać na murach. Tu woda źródłana podmywa fundamenty, a wilgoć kruszy ściany, tam sklepienia pękają, leje się bowiem do wnętrza kościoła opustoszałego, w którym królują ta Najświętsza, o której kanczycka śpiewa:

„Cudowna Matko od Boru, Pani niebieskiego dworu, Obrabasz dziką pustynię Zkąd twe imię na świat słynie, By przez grzech bydlęta Rozumne zwierzęta Tam Cię szukały”.

Trzeba coś radzić, starać się o pomoc z zewnątrz, bo nawet trzydniowy „fest” daje proboszczowi kilkanaście zaledwie złotych. Badania od podziemi aż do strychu (gdzie odkrywamy w grubości muru skarbiec, niezestety pusty a opróż-

*) Czytaj zwracający numer „Kurjera Wileńskiego”.

BIURO A. Fajnsztejna zawalnia 15-11
 WILNO.
 Podania, odwołania, zawiadomienia, oferty i t. p. we wszystkich sprawach,
 do wszystkich urzędów.
 Tłumaczenia i korespondencja handlowa w jęz. polskim, niemieckim i rosyjskim.
 Przepisywanie na maszynach we wszystkich językach. 1224

Zycie gospodarcze. Sytuacja na rynku zbożowym.

Ubiegły tydzień specjalnych zmian na rynku zbożowym nie wywołał w znaczeniu, tendencji zwykłych lub zniżkowych. Niespodzianki, których byliśmy świadkami w ostatnich tygodniach, przypuszczalnie nie powtórzą się przez czas dłuższy. Przemawia zatem przewidywaniem zwiększona podaż, zarówno żyta, jak i pszenicy, w ubiegłym tygodniu, przytem „podaż ta zdradza tendencje wyraźnego powiększenia się w najbliższych tygodniach. Dowód bowiem zboża z dnia na dzień się powiększa. Raz dlatego, że żniwa na oba główne gatunki, t. zn. żyto i pszenicę, są już prawie ukończone, a zapasy są znaczne. Powtóre nie znać już tej powściągliwości ze strony ziemiaństwa i chłopów przy ofiarowaniu towaru, a nawet przeciwnie, dążyć się zauważyć większą chęć zbycia, czemu sprzyja doskonała konjunktura cen na rynku wewnętrznym. Towaru przeto mamy i będziemy mieli dosyć na rynku.

Co się tyczy urodzaju, to będzie on mniejszy nieco od zeszłorocznego, zwłaszcza będziemy mieli mniej w tym roku żyta. Do danych tych należy odnosić się dość sceptycznie, choćby z tego względu że są to li tylko przypuszczenia, niesprawdzone jeszcze. Brak danych statystycznych nie pozwala należyście osądzić do jakiego stopnia przypuszczenia te zgodne są z prawdą. Może bowiem powtórzyć się ta sama historia, co w zeszłym roku, kiedy przypuszczaliśmy, że zboża do żniw nie starczy, a tymczasem okazało się, że nie tylko starczyło, ale pozostał jeszcze spory zapas starego zboża.

Co do jakości zboża tegorocznego, można tylko tyle powiedzieć, że nie jest jednolita. W odróżnieniu od roku ubiegłego, mamy w bieżącym roku zboże tak suche, jak i mokre. Przyczyną tego są bezwzględnie pogody, jakie panowały podczas żniw, raz słoneczne, to znów deszczowe. Naogół jednakże ziarno jest dość dobre.

Co do ceny, należy zaznaczyć, że pozostaje ona we względnej zależności od Gdańska, który dyktuje nam ceny eksportowe.

Od ostatnich zaś zależy nasza cena rynkowa, wewnętrzna. Ceny w Gdańsku ostatnio spadły nieco, z przyczyny eksportu naszego z Pomorza. Pomorze bowiem ostatnio masowo eksportowało do Gdańska, tak nowe zboże, jak i stare, i zwiększona z tej racji podaż na giełdzie gdańskiej, musiała się odbić na cenę. Zapotrzebowanie na rynku wewnętrznym nazwać można niżej średnim, ponieważ konsumpcja mąki nie zwiększyła się.

Kupowano wprawdzie więcej aniżeli w ubiegłych dwóch tygodniach, jednakowoż nie można tego nazwać normalnymi zapotrzebowaniami, gdyż stało się to tylko dzięki temu, że młyny mało surowca posiadały, wskutek niepewności, która ogarnęła ich po ostatniej zwyżce, a która obecnie minęła. Musiały przeto uzupełnić ten brak surowca. Zboże dowożone jest przeważnie z Kresów Wschodnich, zwłaszcza z Wołynia. W zachodnich bowiem dzielnicach opłaca się przedej wywozić zboże zagranicę, wobec bliskości granicy, aniżeli wysłać do ośrodka kraju, dokąd fracht jest dosyć wysoki.

Notowano loco stacja załadowała starą pszenicę, wagi holenderskiej 127—9 zł. 47 za 100 kg., nową — zł. 45. Za żyto, zarówno stare, jak i nowe, ceny hurtowe wynoszą zł. 27,50 za 100 kg. loco stacja załadowania (wagi holenderskiej 117—8). Owies stary zł. 30, nowy 28 zł. Gryka loco Warszawy zł. 43. Specjalnie duże zapotrzebowanie istniało na otręby, które wywożono do Prus. Płacono za otręby pszenne dol. 2.20, za żytnie dol. 2,10 (Aw).

Kronika krajowa.

Ustalenie cen na mięso.

W dn. 13 bm. w lokalu Urzędu do walki z lichwą i spekulacją przy Urzędzie Komisarza Rządu na m. Wilno odbyło się posiedzenie obywatelskiego Komitetu do walki z lichwą i spekulacją, na którym zostały ustalone ceny na mięso:

Za kłgr. mięsa wołowego 1 gat. — 1.60 gr., 2-go gatunku — 1.30 gr. (ks)

Z Giełdy Warszawskiej w dniu 16-VIII r. b.

I. Waluty		
	sprzedaż	kupno
Dolary St. Zjedn.	9,02	9,04
Funty szterlingi	44,17	44,28
Franki franc.	24,90	24,96
szwajc.	175,70	176,14
Korony czeskie	26,93	27,—
Liry włoskie	30,10	30,17

II. Monety	
Ruble złote	4,85
Ruble srebrne	3,25

Na czarnej giełdzie w Wilnie dnia 16-VIII płacono za dolar 9,10

B. MAŁK

znowu została otwarta przy ul. Niemieckiej 6, (wejście od ulicy) Przyjmujemy się do przerabiania damskie kapelusze oraz przerabiamy się na kolory ostatniej mody. Ceny konkurencyjne. 1201



350 kilometrów autem w Nowogródkiem.

I.
 Początek podróży. Mir. wspomnienie r. 1919. W Nieświeżu.

W pierwszych dniach lipca otrzymałem zaproszenie od P. Gen. Januszajtisa, by towarzyszyć w charakterze przewodnika korespondentowi pism angielskich, który ma zwiedzić Nowogródek i okolice.

Z wielką przyjemnością podjąłem się tej misji. W Nowojelnej spotkałem p. Darsie Gillie; naturalnie, poznałem go odrazu po charakterystycznym wyglądzie: b. wysoki, dwudziestokilometni młodzieniec w okragłych okularach.

Jak mi w późniejszej rozmowie poinformował, niedawno skończył Oxford, a od sześciu miesięcy jest w Polsce, w Warszawie,—obecnie chce zwiedzić Ziemię Wschodnią. Jest korespondentem „Morning Post” i „Chicago Daily News”.

Po przyjeździe do Nowogródka byliśmy z wizytą u p. Wojewody we trzech z p. A. Balińskim, który się podjął roli tłumacza.

Przy bliższej znajomości okazało się, że p. Gillie jest zupełnie dobrze poinformowany o naszych stosunkach odróżnia wszelkie narodowościowe i mniejszościowe różnice i inne nasze lokalne finezje.

Władza francuskim, niemieckim i uczy się po polsku. Jako Szkotowi, wymowa polska jest mu łatwiejsza niż innym Anglikom.

Po zwiedzeniu miasta, wyłożył mi p. Gillie wespół z p. A. Balińskim krótką historię naszego kraju. Następnie p. Baliński zaprosił p. Gillie do Sienieźyc, skąd mieliśmy ruszyć dopiero nazajutrz rano w objazd.

Rano 11 lipca śliczny „Dodge” Dyrekcji Rob. Publ. pod prawnym kierownictwem p. Piotrowskiego zawiózł mię do Sienieźyc, skąd razem z p. p. G. i B. ruszyliśmy do Mira.

Jedziemy pięknym Korelickim traktem, obramowanym po obu stronach starymi malowniczymi brzozi. Pana Gillie daliśmy mocno szerokość traktu (40 metrów w polu, a 60 w lesie), jak wogóle przestrzeń i obszary naszego kraju.

Mijamy Korelicze, znane jako miejsce fabryki gobelinów za czasów radziwiłowskich,—dawnie okopy—„Linje Hindenburga”,—Turzec, aż wreszcie nakoniec przed nami potężna sylweta Mirskiego zamku.

Zajęliśmy do ks. Michała Swiatopełk-Mirskiego, by poprosić go o pozwolenie zwiedzenia zamku. „Książę jeszcze śpi”—informuje słu-

żący — znika, po chwili wraca z wiadomością, że książę zezwala zwiedzić zamek, a wieczorem prosi na obiad. Dziękujemy i jedziemy do zamku.

Zamek Mirski z odnowioną obecnie lewą przednią basztą — co jest dziełem wielkopańskiej, szlachetnej fantazji ks. Mirskiego—robi zawsze na mnie ogromne wrażenie, do czego się przyczynia legenda o morderstwie spełnionym podczas budowy Zamku, głosząca, że mistrz włoski, który zamek budował, zrzucił z wieży swego ucznia z zazdrości, iż ten wybudował wieżę piękniejszą.

Ciężkim jest wspomnienie tragicznej śmierci kilku ziemian nowogródzkich i księdza z I szkółki, rozstrzelanych przez bolszewików w marcu 1919 r. w murach zamku i w dziedzińcu zamkowym do wspólnego dołu wrzuconych. Ślady krwi i mózgu, rozpryskane na murach, widziałem wkrótce po zabójstwie. W sierpniu tegoż roku zjechały do Mira władze, rodziny zabitych, delegacja parafian z I szkółki i zebrało się miejscowego ludu parę tysięcy. Początkowo tylko władze i rodziny były obecne przy ekshumacji.

Rozebrały się tragiczne sceny. Nie poznawano trupów swych najbliższych, gdyż tak wielkiej zmianie uległy.

Nakoniec, zwłoki ułożono w trumnach, dopuszczono lud do dziedzińca i nad niewinnie pomordowanymi ofiarami rozpoczęły się przemowy. Zdawało się, że jesteśmy obecni przy jakimś wstrząsającym średniowiecznym misterjum. Ogromne, poczerwiałe od wieków mury i wieże zamczyska spoglądały osepnie na rząd trumien i na ponurą uroczystość, odbywającą się nad nimi we wnętrzu Zamku.

Piomienne przemówienie ks. Mackiewicz zelektryzowało lud. W pewnym momencie książdz zakończył zdanie wykrzykiem: „przecież ci ludzie byli niewinni!”—i echo w murach zamczyska wyraźnie powtórzyło: „N i e w i n n i!”. Ogromne wrażenie wywarło to na obecnych. Parotysięczny tłum ludzi począł płakać i szlochać, kobiety zawodzić, a echo w murach jeszcze potęgowało wrażenie...

Po siedmiu latach żywo mi stoi w oczach ten dzień w podwórzu zamku Mirskiego...

Swimi smutnymi reminiscencjami podzieliłem się z towarzyszami podróży.

Wchodzimy na dziedzińce zamkowy. Pełno jeszcze tutaj materiałów budowlanych, desek, część wie-

ży odnawianej jeszcze w rusztowaniach. Niemy się po wązkiach stromych schodach wieży, podziwiamy mury, okna, strzelnice...

— Wjeżdżamy do Nieświeża. Musimy być jeszcze przed południem w Nieświeżu, aby wspólnie z p. Gen. Januszajtisem, znajdującym się tam obecnie, omówić dalszą marszrutę i dostać od niego głąt na zwiedzanie strażnic i granicy.

Krajobraz już się znacznie zmienia: pagórki i doliny podnowogródzkie przechodzą stopniowo w płaszczynę, bynajmniej jednak nie monotonna; znać, że ziemia tu dobra, bo urodzaje piękne, wsie zamożne. Przyczynia się do dobre-

go wrażenia jeszcze prześlizgnięty lipcowy gorący dzień. Naszego sympatycznego korespondenta zadziwiają ciągle przestrzenie.

— Wjeżdżamy do Nieświeża. Miłe czyste miasteczko. Do starostwa P. Gen. Januszajtisa daje nam pismo otwierające wszystkie drogi i dające benzynę (to ważne!) wszędzie, gdzie tylko można znaleźć. Radzi nam pojechać do Stołpców. Jechać—to jechać! Pakujemy się i jazda. — (d. c. n.)

wa straż ogniowa.

W Szumsku, pow. Wileńsko-Trockiego, organizuje się obecnie ochotnicza straż ogniowa. (ks.)

Zycie wojskowe.

Uroczysta rocznica 85 p. Strzelców Wileńskich w Nowo-Wilejce.

W niedzielę dnia 15 b. m. 85 pułk Strzelców Wileńskich t. zw. „Dzieci Wileńskie” obchodził 8-mą rocznicę swego powstania łącznie z rocznicą dekorowania sztandaru tego bohaterstwa pułku orderem „Virtuti Militari”.

85 pułk zorganizowany kadrowo w grudniu 1918 roku w Ostrów-Komarowie po otrzymaniu uzupełnienia w siłę 2 Baonów składających się przeważnie z ochotników wileńskich pod dowództwem majora Bobiatyńskiego już 15 stycznia 1919 r. wysłała na front jeden związekowny samodzielny baon.

Od tej chwili zaczyna się ciężka i znojna praca na polach bitew dla bohaterstwa pułku wileńskiego. Pierwszy chrzest bojowy otrzymuje 85 p. w akcji pod Stonimem. W kilka dni później przetrzycony zostaje pod Baranowicze, które zajmuje błyskawicznie w brawurownym ataku pod wodzą majora Bobiatyńskiego, zyskując pochwałę Naczelnego Wodza.

W tym okresie m. Wilno ofiarowuje mu piękny sztandar, przy którym on trwa wiernie w ciągu długich bojów z bolszewikami.

W smutnych dniach odwrotu pod Warszawą 85 p. p. wraz z całą armią cofa się osłaniając tyły I Dywizji Lit. Biało. Zatrzymuje się dopiero pod Warszawą, gdzie pod Radzyminem stacza bohaterski bój z nacierającym wrogiem. W boju tym zdobywa odznaczenie orderem „Virtuti Militari” oraz sztandar Powstańców 63 r. wręczony przez biskupa połowego Galla.

Po rozgromieniu armji bolszewickiej 85 p. p. bieżę udział w poświęciu za uciekającym wrogiem, staczając większe boje pod Bielskiem, Gródkiem, Krwawym Borem obok Lidy i t. d.

3 października 1922 roku wkrocza do Wilna i zostaje tu na stałe.

W bieżącym roku jak w latach poprzednich 85 p. p. obchodził bardzo uroczysto swoje pułkowe święto. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą, celebrowaną przez ks. biskupa Bandurskiego, który po skończonej mszy wygłosił z właściwą sobie werwą i krasomówstwem podniosłe kazanie.

W czasie mszy i kazania zataczał szerokie kręgi nad uformowaniem kolumnami wojska, aeroplan prowadzony wprawna ręką por. Rybikowskiego z tegoż pułku, który rzucał na stojących na placu żołnierzy bukiety kwiatów.

Po mszy świętej odbyła się defilada oddziałów 85 p. p., 13 pułku kawalerji i 19 P. A. P.-u którą przyjmował d-ca 85 p. p. pułk. Kostecki. Po odbytej defiladzie zaproszeni goście i oficerowie udali się do kasyna oficerskiego, gdzie odbyło się skromne przyjęcie. Pułk. Kostecki wznosił toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Major Siedlecki streszczając w krótkich słowach historję pułku wznosił toast na cześć twórcy armji polskiej Marszałka Józefa Piłsudskiego. Kpt. Zielinski w krótkich a serdecznych słowach dziękował ks. Biskupowi Bandurskiemu za szczerę zającie się żołnierzem polskim.

Po przyjęciu odbyły się zawody sportowe obfitujące w cały szereg ciekawych atrakcyj sportowych. (zdan)

W 6-łą rocznicę bitwy pod Warszawą.

(Telef. od wł. kor. z Warszawy).

W Warszawie obchodzono uroczysto 6 rocznicę bitwy pod Warszawą w dniu 15 sierpnia 1920 r.

O godz. 9-jej rano odbyła się na pl. Saskim pierwsza wielka rewja wojskowa, przy udziale licznych oddziałów wojskowych. Przed pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego ustawiono ołtarz połowy.

O godz. 9,30 przybył na plac gen. Konarzewski, reprezentujący ministra spr. wojskowych, poczem odebrał raport od dowódcy parady wojskowej, gen. Tokarzewskiego, w tej samej chwili podniesiono na maszcie sztandar państwowy, poczem pluton artylerji 28 plk. oddał w Ogródzie Saskim trzy salwy.

Mszę ipolową celebrował ks. biskup Gall. Po mszy opuszczono banderę, poczem rozległa się salwa armatnia, odegrał fanfara i rozpoczęła się defilada wojskowa.

chmurnego nieba rysuje się sylweta kościoła i budynków klasztornych niedyś Karmelitów. Nazajutrz w słońcu oglądamy obraz zniszczenia: wszystko od fundamentów do dachu wymaga pieczołowitej i umiejętnej ręki restauratora, w przeciwnym wypadku z gmachów tych, wzniesionych w pierwszych latach XVIII wieku, artystycznie bardzo pięknych, pozostałe smutne wspomnienie onegdajszej świetności. Trzeba jaknajprędzej brać się do roboty, co rozumie miejscowy proboszcz, porajęjący się dziełnie, po gospodarsku z trudnosciami wszelkiego rodzaju przy pomocy „dziedzica” doktora Kozłowskiego. I tutaj stwierdzamy i mamy nadzieję, że młodość przewycięży trudności i w przyszłym sezonie budowlanym pierścien rusztowań z maszowych drzew okolicznych lasów ujmie mury kościelne aż po dachy, które trzeba zmieścić gwoli osłony ścian prawie warownych. Dodajemy otuchy przyrzekając fachową i materialną pomoc, a po całodziennych rozprawach na temat programu restauracji świątyni i użytkowania d. klasztoru — z pełnym urokiem wirydem — przeprowadzamy się o zachodzie słońca przez jezioro do Swiru.

Z daleka widnieje ogromna góra, zwana Batorego, który tutaj w 1579 r. miał powiaż postanowienie zdobyć Połocka. Jest to faktycznie grodzisko, naturalnie obronna fortyfikacja, dzięki wodom jeziornym, wałom i moczarom. Z niej widok rozległy na okolicę i na miasteczko, w którym imponuje kościół, przebudowany jednaki 1909 roku, ze starego, pochodzącego z połowy XVII wieku, po któ-

rym została się jeszcze kaplica, dawne prezbiterjum. Na noc „zapadamy” jak kaczki w niedalekich „Niestaniszkach”, aby za dnia nacieszyć się świeżo odremontowanym drewnianym lamusem piętrowym z gankami, chlubą plebańską i coraz więcej niknących tego rodzaju zabytków naszego rodzimego budownictwa drewnianego. Słoneczne, sierpniowe światłocienie grają na łamanych dachach i słupach, a czeredą przoszonych i nieproszonych gości tego wiecznie arcygościnnego „zajazdu” raduje się z nami, racząc się miodami i wszelkim owocem „wskazanym” na posilenie zmęczonego ciała (co prawda, to konserwatorowie są najgorszymi konserwatorami własnych fizyczności — przyp. „wywiadowczyni”), zwłaszcza, że komu w drogę, temu... nie chce się wyjechać z Niestaniszek (nowe przysłowie, za które osobicie przeproszę księdza proboszcza.

A trzeba jednak w dalszą drogę do Wiszniewa (tym razem Święciańskiego), gdzie taka „guciewiczowska” katedra wznosi się na wzgórzach, skąd (nawet od ołtarza wielkiego) widnieje wielka i biała płachta tafli jeziornej, oprawionej w ciemną zieleń lasów. Kościół w remoncie: dach gontowy (najkuchońszy materiał rodzimy) gotowy; wewnątrz skrobie się z olejnej skorupy (która zaprowadza, zatykając pory muru, wilgoć — o tej kardynalnej zasadzie należy pamiętać przy wszelkich interpelacjach publicznych—przyp. wspólny); wkrótce przystąpi się do odświeżenia zewnętrznych ścian, wyperewianych po pociskach armatnich. Stwierdziliśmy, że wszystko w porządku i według wskazówek kon-

serwatorskich, wracamy przez Niestaniszkę (wszystkie drogi w tej okolicy prowadzą jakoś dziwnie przez plebańskie posiadłości) do Swiru, a stąd przez Konstantynów, Kobylnik (gdzie oglądamy odrestaurowaną dzwonicę drewnianą) zdążamy brzegiem „morskiej” Naroczy do Miadziola Starego i Nowego.

Deszczuk mży przesłaniając cieniutką gazą i tak niedostrzegalnie linje horyzontu tego wspaniałego rozlewiska. Przez rozpięte na szeroko rozstawionych żerdziach sieci rybackie widzimy w oddali niby jakieś il cimitero na San Michele pod Wenecją, albo Wyspę Umarłych z wizyjnego obrazu Bocklina. Jezioro Miastrowe, nad którym pierzry się Miadziół, przedziela od Naroczy wąski pas ziemi, zaledwie widoczny; na pierwszym planie chałupka rybaków, łodzie i sprzęt rybacki. Wkrótce słońce uderza jaskrawą smugą w fale, które skrzą się w tem złocim jak olbrzymiej wielkości brylanty. Zastłona gazowa podnosi się, a z pod niej wypływają dziesiątki łódek długim, długim sznurem... w Miadziolu biją dzwony kościelne

Wjeżdżamy najprzód do Nowego Miadziola, w którym Andrzej Sakowicz, kasztelan Trocki, fundował już w 1454 roku kościół p. w. św. Stanisława. Dzisiejszy, późniejszy o wiele, drewniany, jest wartościowym egzemplarzem ciesiołki, świątyni swego rzemiosła, które w tym wypadku daje znakomite efekty artystyczne w architektonice: w bryle, w sylwetkach dachów, w zaranżowaniu wnętrza, w którym znajdujemy dobre ołtarze i doskonały obraz „Ukrzyżowanie”—jeden z tych prymitywów naszych na-

modłę wielkich kompozycji zakrojonych. Przed kościołem dwa pochylone krzyże-kapliczki z daszkami, pod którymi z jednej strony Ukrzyżowanie, z drugiej — Zmarłychwstanie z figurkami obrzędowymi — jak z szopki misteryjnej. Niknące zabytki twórczej fantazji ludowej, modlącej się na wszystkich drogach i bezdrożach „litewskich”.

Z Nowego Miadziola, gdzie oglądamy jeszcze miejsce pod budowę nowej cerkwi i nagie ściany zrujnowanej, wiezie nas wójt dwudziesto-tysięcznej gminy, sam miłośnik zabytków i zbieracz numizmatyczny, na cmentarzysko prahistoryczne; na wielkiej przestrzeni karczowanego lasu setki kurhanów a w nich zabytki ceramiki (sznurowej, sfastykowej), przedmiotów z miedzi i in., częściowo złożone w Tow. Przyj. Nauk w Wilnie. Dalsze rozkopy i poszukiwania — decydujemy — muszą być przeprowadzane bodaj w tym sezonie, pod kierunkiem fachowego konserwatora zabytków przedhistorycznych, którego trzeba powołać z Warszawy z właściwego Grona. Dla niego i jego badań pozostawiamy opodal leżące, a dobrze jeszcze zachowane, grodzisko. Obiekty te nasuwają nam różne hipotezy związane z bardzo starym osiedlem nadjeziornem, które musi się stać, narówni z innymi obiektami, przedmiotem badań systematycznych mogących doprowadzić do wyjątkowo cennych rezultatów naukowych w dziedzinie archeologii przeddziedziowej i historii sztuki, traktowanych na podłożu geografji i nauk przyrodniczych. Nauki te winny i w tym wypadku pracować zespołowo, gdyż zagad-

nienia jednej wiedzy zaczepiają tutaj o problemy drugiej, a z łańcucha przyczyn i skutków może powstać synteza.

W trakcie tych rozważań dojeżdżamy do kościoła po-Karmelickiego w Starym Miadziolu, wzniesionego w XVI wieku przez Antoniego Koszczyka, starostę Zarzecckiego. Kościół arcyciekawy, o założeniu centralnem, na zewnątrz przybrany w występy z kolumnami o bogatych kapitelach; architektura co się zowie kulisowa, teatralna, dająca niezwykle efekty zwłaszcza przy zachodzie słońca, które stroi ściany kościelne w przepyszne barwy czerwień. Wnętrze pełne skryteckie, wejść do podziemi, dziwnych zakamarków i co najmniej spodziewane — gołębie, gnieźdzących się w latarni i bełnie kopuły. Przez chwilę zdaje się nam, że jesteśmy na placu św. Marka w Wenecji, z tą jednak zasadniczą różnicą, że tam, w bazylice, gołębie nie zanieczyszczają miejsca świętych. Pierwszy zatem miałem w swej jedenastoletniej praktyce konserwatorskiej wypadek, że musiałem sprzeciwić się tego rodzaju konserwacji przez „symboliczne” ptactwo.

Opuszczamy kościół rozprowadzając zainteresowanym o jego wartości architektonicznej niebylejakiej o konieczności przystąpienia do remontu i przedewszystkiem o zabezpieczeniu dachów, rynien i innych miejsc niebezpiecznie zdemolowanych, a także o oszkleniu latarni, przez której okna wpadają biedne gołębie. Jak gdyby w przeczuciu wyroku na nich wydanego, wyleciały chmarą z kościoła żegnając nasze auto, które mknie chyżo po wybojach leńszych do Postaw, gdzie

zaczepniemy benzyny i jadąc nocą staniami o świcie w naszym Wilnie...

Oto historja moich nieukończonych wywczasów. A na zakończenie wywiadu powiem pani poufnie — śmieje się konserwator — że opieka nad zabytkami nie jest łatwym chlebem, który nieraz zamienia się w ciężkie kamienie rzucające często z za płotu. Tymczasem bez pomocy świadomej czy uświadomionej części społeczeństwa i jego inteligencji kierowniczej dziedzinie życia artystycznego - kulturalnego do którego należy również opieka nad zabytkami, szwankować będzie i musi. Dlatego mniej bezkrytycznych uwag albo dyletanckich wskazywek a więcej czynów. Do takiego czynu wzywam i panią; proszę zainteresować rodzinę Romerów, ażeby zechciała własnym sumptem wyrestaurować kaplicę rodzinną w kościele parafjalnym w N. Trokach. A jeśli akcja pani przyniesie realny skutek, będzie to dla mnie so-witem honorarjum za moje „tasiemcowe” gadanie, którym Redakcja „Kur. Wil.” chce uraczyć swoich czytelników.

Jeżeli ich akcja restauracji zabytków, drogić sercu i pełnych wspomnień, nie zainteresowała, to już niewiem. Ale kiedyż naprawdę pojedzie pan na wypoczynek?

Muszę skończyć jeszcze do Lidy, do Suderwy i za Duksty, a potem... nigdy nie wiadomo. Wszak sezon budowlany. Zastępcy nie mam, a w Polsce tylko siedmiu konserwatorów.

Hel. Rom.

KRONIKA.

Wtorek 17 sierpnia
Dziś: Jacka W.
Jutro: Agapita M.
Wschód słońca—g. 3 m. 57
Zachód „ g. 6 m. 48

Teatr i muzyka.

Teatr Polski (sala „Lutnia“). Dziś, we wtorek po raz drugi arcywesoła krotkoczwłoka W. Rapackiego „Ja tu rządzą“. Bajecznie niskie ceny (od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.), pomysłowa wystawa reżysera K. Wyrwicz-Wichrowskiego, doskonała gra artystów z L. Piłatti na czele, ora Fewa baletowa, składająca z 15-tu efektownych tańców, wykonanych przez N. i H. Korzeniowskie, Rejzerównę i Kontera, — zostały przyjęte entuzjastycznie na wczorajszej premierze i wróżą sztuce długotrwałe powodzenie.

W niedzielę, po cenach najniższych dane będzie 1-sze w sezonie letnim przedstawienie popołudniowe o g. 4-jej m. 30. Wystawioną zostanie komedia Nicodemiego — „Gałganek“.

Bilety na wszystkie przedstawienia sprzedaje kasa codziennie od g. 11 — 1 i 3 — 9.

Początek o g. 8-jej m. 30 wiecz. — Teatr Letni (ogród po-Bernardynski). Ostatnie występy operetki „Messalinette“. Powodzenie operetki „Messalinette“, jak się spodziewać należało ogromne.

Sala teatru na wszystkich dotychczasowych przedstawieniach była zapełniona do ostatniego miejsca.

Balet wschodni, tańce — 14 odłisek. Marsz przybocznej gwardji, składający się z 12 chłopców — stale bisowane.

Dziś i jutro „Messalinette“ — grana będzie po raz ostatni.

Bilety nabywać można od g. 11 — 1 w kasie Teatru Polskiego, od godz. zaś 3-jej — w Teatrze Letnim.

Występ M. Saleckiego w ogrodzie po-Bernardynskim. Dziś we wtorek wobec nadzwyczajnego powodzenia, wystąpi raz jeszcze na koncercie Wil. Orkiestry Symfonicznej w ogrodzie po-Bernardynskim — wybitny tenor liryczny Mieczysław Salecki, który odśpiewa arje z oper: „Werther“, „Massenetta“, „Elizire d'amore“, „Donizetti“, „Tosca“ — Puccini i pieśni. Orkiestra pod dyrykcją Mikołaja Salnickiego.

Ceny biletów: wejście — 1 zł., miejsca rezerwowane — 2 zł., ulgowe — 50 groszy.

Początek o godz. 8-jej wiecz.

Prace nad rozbiórka pomnika Katarzyny zostały zakończone. (ks)

SPRAWY AKADEMICKIE.

Jakie wycieczki urządzają Wilnianie. Stowarzyszenie Akademickiej Młodzieży Odrodzenie urządziło dnia 19 b. m. w liczbie 10-ciu wycieczkę do Lublina celem poznania tego miasta.

Wczoraj wyjechała na Pomorze wycieczka Stowarzyszenia Młodzieży im. St. Moniuszki. Wycieczka ta zwiedzi szereg miast a w ich liczbie Gdańsk, Gdynię, Wejherów i inne (n)

SPRAWY SZKOLNE.

Uroczyste zakończenie półkolonii letniej na Zakrecie. W niedzielę dnia 15 sierpnia odbyło się na Zakrecie uroczyste zamknięcie półkolonii letniej z udziałem vice-prezydenta m. Wilna, dr. Brokowskiego i dyr. szkoły P. Kruszyńskiej i rodziców.

Dzieci z półkolonii odegrały kilka obrazków dramatycznych, pięknie odśpiewały kilka pieśni i wykonały szereg tańców. Po dziękczynnych przemówieniach rodziców dzieci wręczyły opiekunom swoim adresy i kwiaty. (n)

SPRAWY URZĘDNICZE.

Zbyteczna formalistyką przychodzi do państwowych urzędników. Klientella przychodzi do urzędników państwowych przy ul. św. Magdaleny 2 uskarża się na zbyteczną formalistykę w tej przychodni. Istnieją tam dotychczas przepisy nie mające najmniejszej racji bytu. Sprawa przedstawia się w ten sposób, n. p. chory na gardło lub uszy zamiast skierowania do specjalisty musi czekać kolejki u lekarza chorób wewnętrznych. Lekarz ten wydaje (dopiero kartki do odpowiedniego specjalisty. Przepisy te są tylko zwykłą formalistyką, bo przecież chory sam najlepiej wie do kogo zwrócić się o poradę. (n)

KRONIKA ARTYSTYCZNA

Poezjo-Koncert. W sali Zw. Kolejarzy ul. Wielka 56 dnia 19 sierpnia o godzinie 8 wieczorem odbędzie się Poezjo-Koncert Wandy Modzelewskiej ulubienicy Café Polski wspianą program obejmujący szereg arcydzieł literatury oraz

przezabawne monologi, typy i zdania. Bilety do nabycia w Świteziance. Zaprasza się szanowne obywatelstwo miasta Wilna.

Z POLICJI

Udzielanie asystencji przez policję organom Władz Skarbowych. Komenda Wojewódzka Policji, otrzymała rozkaz Komendy Głównej Policji, w przedmiocie udzielania asystencji policji, organom Władz Skarbowych, a mianowicie:

1) gdy zewnętrzne drzwi domu w którym egzekucja ma być dokonana, są zamknięte i odmówiono ich otwarcia.

2) gdy nie otworzono drzwi pokoiów wewnętrznych, lub odmówiono otwarczenie zamków od zamkniętych pomieszczeń i schowków.

3) gdy czynność egzekucyjna odbywa się w nieobecności dłużnika egzekwowanego, a niema żadnej dorosłej osoby, należącej do rodziny lub domowników, ani też osoby sprawującej dozór nad mieszkaniem.

4) jeżeli organowi egzekucyjni stawiane są przeszkody przez dłużnika, lub innej osoby obecnej podczas wykonania czynności egzekucyjnych, albo gdy zachodzi wypadek gwałtu publicznego. (ks.)

Otruć się posterunkowemu Policji Państwowej. W dniu wczorajszym w Świteziankach posterunkowy P.P. Pleśniak będący tam na urlopie, z niewiadomych przyczyn wypił większą dozę roztworu sublimatu. Desperata w stanie beznadziejnym odwieziono do miejscowego szpitala. (x)

Nowe etaty koni w policji. Komenda Główna Policji zarządziła, ażeby Komendy Wojewódzkie w najkrótszym czasie opracowały etaty koni, mającym wyjaśnić, jakimi zasadami przystąpią do opracowania etatów:

1) konie pociągowe mają pozostać li tylko przy Komendach Powiatowych dla celów inspekcyjnych, tam mianowicie gdzie postępowanie jest rozciągnięte na duży teren zaś innej komunikacji brak.

2) Konie wierzchowe mają być utrzymane ci tylko na potrzeby oddziałów konnych w dużych miastach i centrach przemysłowych, gdzie istnieje konieczność posiadania siły potrzebnej jej przy tłumnych rozruchach i masowych ekscesach ulicznych. (ks.)

OPIEKA SPOŁECZNA.

Podania o zasiłek dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Od dnia 17 bm. codziennie

między godz. 10 a 12 Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy będzie przyjmował podania bezrobotnych pracowników umysłowych, ubiegających się o zasiłek za miesiąc lipiec rb. (ks)

Jednorazowa zapomoga dla bezrobotnych pracowników umysłowych w Wilnie. Od dnia 14 bm. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy dokonywa jednorazowych wypłat zapomóg dla bezrobotnych pracowników umysłowych z sumy 3.500 złotych przekazanych przez wydział pracy i opieki społecznej przy województwie.

Komisja kwalifikacyjna, zebrana przed tygodniem zakwalifikowała do otrzymania tych zapomóg 85 osób. (ks)

Z za kulis kuchni dla inteligencji. Jak wiadomo Związek Pracowników Handlowych i Biurowych przez rzeczowe argumenty zdołał wyduśić na Magistracie rozporządzenie mocą, którego miał być oddany zarząd kuchni dla inteligencji w murach po-franciszkańskich.

Krok ten nie podobał się związkowi chrześcijańskiemu, które czekały na sposobność podważenia związkowi pracowników handlowych i biurowych stołka. Niedługo wspomniane związki na to czekały bo pracownicy biurowi sami im do tego dopomogli przez nieumiejętne gospodarzenie kuchnią. Ostatnią opisaną przez nas sprawę p. N. odkrył właśnie przedstawiciel Zawodowych Związków Chrześcijańskich.

Magistrat uwolnił się od pomocników i sam obecnie prowadzi kuchnię.

Jak się dowiadujemy przeprowadza się tam gruntowną lustrację, i projektuje odeprowadzenie kuchni dla inteligencji od kuchni ludowej. (n)

U LITWINÓW.

Zatarg między Kurją Biskupią a Komitetem Litewskim. Kurja Biskupia w Wilnie zarządziła od Komitetu Litewskiego opóźnienia budynku w Trynopolu, w którym znajduje się ochronka dla dzieci litewskich. Budynek ten jest rezydencją letnią arcybiskupa, a obecnie został przez litwinów zniszczony. W związku z przyjazdem do Trynopolu nowoobranego arcybiskupa Jabłykowskiego, litwini mają ten gmach natychmiast opuścić (n)

SPRAWY ZYDOWSKIE

Przyjazd do Wilna żydowskiego przedstawiciela Djointu. W dniu 17 b. m. we wtorek przy-

jeżdża do Wilna na jednodniowy pobyt przedstawiciel Djointu na całą Europę, który przywozi z sobą wielką sumę dolarów w celu podziału ich między biednymi żydami miasta Wilna.

Żydzi wileńscy nawołują do wystąpienia z projektem zorganizowania żydowskich kolonij rolniczych. (ks)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

Marszałek Piłsudski do Związku Podoficerów Rezerwy w Wilnie. Jak już podaliśmy w jednym z poprzednich numerów w dniu 18 lipca br. odbyło się informacyjne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy w Wilnie, na którym wysłano depeszę hołdowniczą do Marszałka Piłsudskiego.

Przed kilkoma dniami Marszałek Piłsudski nadesłał na ręce Zarządu Związku Podoficerów Rezerwy podziękowanie tej treści. „Przesyłam uczestnikom zjazdu serdeczne pozdrowienie żołnierskie, dziękując za wyrażone uczucie szczerego przywiązania.“ (z)

Byli funkcjonariusze policji państwowej organizują się. Władze administracyjne zatwierdziły statut związku byłych funkcjonariuszów policji państwowej. Związek ten ma na celu niesienie pomocy moralnej i materialnej swym członkom. (ks)

ROZNE.

Podziękowanie. Zarząd Główny Związku Legionistów pozwała sobie na tej drodze wyrazić w imieniu V Zjazdu najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy osobistym przybyciem lub też nadaniem depeszy wykazali swój życzliwy stosunek do naszego świata i naszej pracy.

Dar 3 Maja. Celem zakończenia zbiórki na Dar Narodowy 3-go Maja r. b. uprzejmie prosimy o zwrot listy składek Nr. 94 bez względu na to czy pieniądze zostały zebrane czy nie.

Zebrane pieniądze prosimy wpłacić do P. K. O. konto 80.630 z wymienieniem Nr. listy składek na odwrotnej stronie blankietu nadawczego.

Nielegalna fabryka pudru. W dniu wczorajszym funkcjonariusze policji urzędu śledczego wykryli przy ul. Zawalnej nielegalną fabrykę pudru prowadzoną przez Segalla i Segalsona. W powyższej fabryce oprócz pudry były drukowane etykietyk najrozmaitszych gatunków pudru zagranicznego.

W związku z powyższym w całym szeregu przedsiębiorstw została

przeprowadzona rewizja rezultatów której wykazały olbrzymie zapasy podrobionego pudru. Również większe zapasy znaleziono u wspomnianych fabrykantów. Sprawy tą zajęła się policja. (x)

Wiec się nie odbył. Władze policyjne w Trokach, ze względu na bezpieczeństwo publicznego zabroniły „Wyzwoleniu“ urządzić wiec. (ks)

Odezwy komunistyczne. Na drodze Widze-Święciany władze bezpieczeństwa publicznego znalazły większą ilość odezwy komunistycznych w języku rosyjskim. (ks)

Z POGRANICZA.

Szmugiel świń. Pod Słobódką (pow. Braślawski) na samej granicy lotewskiej 4-ch przemytników usiłowało przeprowadzić na stronę lotewską 10 świń, lecz czujne oko żołnierza K. O. P. przeszkodziło temu, gdyż na okrzyk „stój“ przemytnicy rozbiegli się, a świnię zostały zatrzymane. (ks)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Ujęcie złodzieja. Dnia 15 bm. z mieszkania Otona Osinskiego (Wiwulskiego 2), skradziono różną garderobę i biżuterję wart. 4000 zł. Sprawę kradzieży w osobie Izaka Trakińskiego (Ciasna 7) zatrzymał wraz z łupem przechodzący patrol.

Rzeczy są — złodzieje zbiegli. Dn. 15 bm. z mieszkania Zofji Ławieckiej (Wileńska 24), nieznanymi złodziejami skradli różną garderobę wart. 2,500 zł. Skradzione rzeczy załadowali w dorożkę i usiłowali zbiec, zostali jednak zauważeni przez wyw. Ekspozyturę Śledczą, wobec czego pozostawili łup w dorożce, sami zaś zbiegli.

Podrutek. Dn. 15 bm. na schodach wejściowych do lokalu I Komisarjatu znaleziono nieomówione pięć męskiej, które skierowano do przytułku Dzieciątka Jezus.

Na prowincji. Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 31 ub. m. wskutek eksplozji granatu, którego Antoni Olszuk, kowal maj. Mały Serwecz chciał użyć do reperacji pluga, został ranny w prawą nogę pomocnik kowalski Julian Skuratowicz mieszk. wsi Grebionki gm. kościeniewickiej. Rannego umieszczone w szpitalu państwowym w Wilejce, gdzie odjęto mu nogę.

Wypadek jakich mafo. W nocy z dn. 9 na 10 bm. w wsi Chadzeleny, gm. kmielińskiej Fluk Joachim wpał do studni zabijając na śmierć. Trupa wydobyto i pogrzebano. (ks)

Pod wpływem alkoholu. Dnia 9 bm. Jan Łata mieszk. wsi Damasze gm. lebedziwskiej, popełnił w mieszkaniu Bazylego Darnowskiego samobójstwo przez zastrzelenie się w rewolwer, pod wpływem alkoholu. Dochodzenie wykazało, że śmierć nastąpiła bez przyczyny osób trzecich.

Kradzież koni. W nocy z 8 na 9 bm. na szkole Jana Pesocha i Barbary Waskiewicz mieszk. wsi Morozki, gm. lebedziwskiej, skradziono 2 konie wart. 455 zł.

Skorowidz firm handl.-przemysł. w Wilnie.

CUKIERNICTWO
Cukiernia Alperowicza ul. Wielka 25. b-1113 Najlepsze wyroby cukiernicze

DENTYSTYKA
Technik zębów Ł. Minker na złocie i kauczuku. bów sztucz. Wileńska 21. a-1160
Tech- zębów sztucz. Ch. Chackielewicz, Wileńska 25-2. Na złocie, platynie kauczuku. a-1230

ELEKTRYCZNOŚĆ
Biuro elektro-techniczne D. Wajmana Trocka Nr. 17. tel. 781. b-1111
Materiały elektryczne, Lampy i Żarówki Biuro D. Arluka, Trocka 2. a-1138

GASTRONOMJA
„Bar Angielski“ Śniadania, obiady, kolacje. Niermiecka 21. b-1124
Pierwszorządca „Łazar“ ul. Ad. Mickiewicza 4 restauracja tel. 871. a-1105
Codziennie śniadania, obiady, kolacje, Wielka 39. a-1152 Sz. Rubanowicz.

Café-Restaurant de Commerce
Wileńska 28, tel. 722. Śniadania, obiady od 90.-1,20 zł. Podczas obiadów i kolacji orkiestra, śpiew. b-1213
Zamiejska „Pospieszka“ Fiszer i Rudner, Restauracja „Pospieszka“ 147. b-1227

JUBILERSTWO i GRAWERSTWO
Zakład jubilersko-grawerski—stemple, pieczęcie gumowe i metalowe T. Filipskiego Zamkowa 6. a-1168
M. Żabiński Fabryka stempli gumowych, Niermiecka 6. a-1104
Pieczętki kauczukowe i metalowe S. Weksler Gdańska 1. a-1192

KRAWIECTWO
Pracownia damskich i męskich kurtek skórzanych, wygodne Szwedzki ul. Niermiecka 24-8. a-1109
Piotrogrozki krawiec damski J. GOŁUBOWICZ, przyjmując obstalunki na palta, futra i kostiumy od 30 zł. Mostowa 9-25. 1283
Krawiec Ł. Pac róg Dominikańskiej i zauł. św. Jęmski nacego Nr 12, m. 5. Specjalność płaszczki i futra. b-1287
Krawiec męski P. Radziwiłowski, Subocz 7, m. 8. wykonywuje obstalunki w/g ostatniej mody. b-1259

MANUFAKTURA
Kołdry najtaniej u B-ci M. i B. Chanutin, NIEMIECKA 23. a-1162
Manufaktura krajowa i zagraniczna J. Kobryński, Ostrobramska 3. a-1258

MEBLARSTWO
Na dogodnych warunkach MEBLE S. Ancelewicz Niermiecka 15 (w podwórzu) a-1127

Na raty meble B-cia Olkin Niermiecka 3. Tel. 362. b-1244

OBUWIE
W. Litwinowicz Zamkowa 24. Obuwie damskie, męskie i dziecięce. a-1166

OPTYKA
Optyk M. SNARSKI, Wilno, ul. Niermiecka Nr. 22. Egzyst. od roku 1900. Duży wybór rozmaitych optycznych i elektryczn. materiałów. a-1271
„Optyk-Rubin“ Najstarsza firma w kraju założ. w 1840 roku. ul. Dominikańska 17. b-1236
„Optylot“ właściciele B-cia OLKIENICZY, Wilno, ul. Wielka 66. Zakład optyczno-okulistyczny. b-1273

RADJO
Wszystko w zakresie radjol Najtańsze źródło Wileńska 24 „Elektrit“ a-1193

RÓŻNE
FARBY, Pokost, Zaprawa do podłóg, EMALJA S. Fajmuszewicz, II Szklana 8. Egzyst. od 1864 r. a-1151
Maszyny do pisania, rowery, gramofony, maszyny do szycia Lacki Wielka 5 a-1165
Artystyczna fotografia dawniej STRAUSSA. Ul. Wielka 21. b-1277
Specjalny Zakład Artystycznych portretów i zakład fotograficzny L. Mizerec, Wilno, S-to Janska 6. b-1278
Towar najlepszy—Ceny najniższe. Skład FARB Jan Mazurkiewicz, Dominikańska 11. a-1196
Angielskie rowery B.S.A., maszyny do pisania, kasy ogniotrwałe, maszyny do szycia, J. Kuzniec b-1214
Sklep robót ręcznych „Praca“ Wilno, b-1195 Dominikańska 17.

Mastyka wodna i terpentynowa, gotowe farby. Dawniej — Pucnicka 31, obecnie—Zawalna 50. CH. EPSZTEJN. a-1226
Skład naczyń, fajansu, szkła i lamp M. Zalcberg, Bazyljańska 6. a-1225
PRACOWNIA kapeluszy damskich przyjmując obstalunki od 3-ch zł. Zamkowa 19 i S-to Janska 9. „WACŁAWA“ a-1267
Fabryka mydła „Hygiena“, 2-ga Szklana 16, poleca mydła różn. gat. najlepsz. kwalitету. a-1268
Zakład fryzjerski pierwszorządnie wykonanie, absolutna higiena. Wileńska 10. b-1288

SPOŻYWCZOŚĆ
Śmietana i miko T-wo Zdrowie Rudnicka 25 tel. 3-78 a-1126

Kefir leczniczy K. Sigaliny Trocka 10. a-1112
Sery Holenderskie i masło deserowe poleca Wileńska Sp. Handlowa TROCKA 1. a-1161

WINA i WÓDKI
Tanie źródło zakupu towarów H. Lewin ul. Wielka 31 a-1206

ZEGARMISTRZOSTWO
Zegarmistrz S. Kac ul. Tatarska 2, róg Ad. Mickiewicza. a-1103
Zegarmistrz (były majster firmy) Paweł Bure Witold Jurewicz Mickiewicza 4 a-1128

N. Rejthord Kolczyki od 1 zł. największy wybór. ul. Niermiecka 4. b-1110
Zegarmistrz B. Swirski Uniwersytecka № 1. a-1131

UWAGA!
Krawiec wykwalifikowany, przyjmuje obstalunki. Daje lekcje kroju ubrań męskich i damskich. Tamże chłopiec do nauki potrzebny. Adres: Kazimierz Markowski, zaułek St. Michalski 8, m. 4. 1265-2

Uwagze fabrykantów!
Po dłuższej przerwie znów została uruchomiona **ODLEWNIA i mechaniczna fabryka** dawn. Zimmermana. Uskuteczniąją się wszystkie roboty w zakresie odlewniarstwa wchodzące oraz roboty mechaniczne. Gwarantujemy dobry i sumienny odlew, a także punktualność mechanicznej roboty. Goldmanowie, ojciec i syn, Wilno, ul. Cicha 3, róg Wileńskiej 44. 1291

Przyjechała słynna chiromantka - wróżka wniczka Lenorman. Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe, o miłości i t. d. Adres: naprzeciw Krzyża, ul. Młynowa 21-6, w bramie na schody.

Kino kameratne **Polonia** Mickiewicza 22
Genjalni aktorzy: uroczą Bebe Daniels i znakomity Richard Dix w fascynującym współczesnym dramacie w 8 akt. Rzecz dzieje się podczas wojny światowej w okopach, dynie i w stolicy Chin—Pekinie. Nad program: Ostatnie występy króla żelaza Gustawa Breitbarta.

Zaliczki na tytoń.
Ze względu na konieczność silnego popierania krajowej produkcji tytoniowej, Dyrekcja Polskiego Monopoli Tytoniowego udziela w tym roku zaliczek na poczet zbioru (który plantator w całości ma Monopolowi odstawić) w rozmiarach znacznie większych, niż w latach poprzednich. I tak: zaliczki udzielane są w wysokości 60% wartości przypuszczalnego zbioru, w dwu ratach (czerwiec—lipiec i sierpień—wrzesień), przyczem jako zabezpieczenie wymagany jest jedynie skrypt dłużny podpisany przez dwu poręczycieli. Zaliczek i bliższych informacji udzielają te urzędy, które wydały pozwolenie na uprawę tytoniu. 12734

Wyborową śmietankę poleca T-wo „Zdrowie“, przedst. Rudnicka Nr. 25, tel. 378.

W bardzo ciężkich warunkach w. siostra Czerebono Grzywa zwraca się do litoskiej publiczności z prośbą o pomoc w wykupieniu z lombardu miejskiego maszyny do szycia (jedynego środka zarobku) oddanej na zastaw podczas choroby. Łaskawo ofiary kierować do „Kurj. Wil.“ pod Siostra Miłosierna. 1187

Dom Handlowy GRZEGORZ SZKOLNICKI
Wilno, W.-Stefańska 23-7. Tel. 330.
REPREZENTACJA BANKU CUKROWNICTWA w Warszawie
dla komisowej sprzedaży CUKRU nlniejszem zawiadamia, iż KANTOR i SKŁADY zostały przeniesione do nowego lokalu przy **ulicy Zawalnej Nr. 33.**
Sprzedaż wagonowa i workami. 1290-2

Internet
T-wo „Przyszłość“ powiadamia Rodziców tych uczniów, którzy mają powrócić po wakacjach do internatu, by zechcieli opłacić 5 zł. wpisowego. Spóźnienie, w razie większego wpływu nowo wstępujących, mogą nie otrzymać łózka. Adres—ul. Zawalna 5. 1292

Matki chcecie wasze dzieci zdrowo wychować od niemowlęcia aż do wieku dojrzalszego—karmicie je Sanatorem. Jeżeli na miejscu nie otrzymacie, piszcie po próbie i opisie do Sanator, Bydgoszcz 10. 1091

Ogłoszenia do „Kurjera Wileńskiego“ przyjmuje na najbardziej dogodnych warunkach ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego“ Jagiellońska 3. 1091

T-wo WYDAWNICZE „POGOŃ“ Sp. z o. o.
DRUKARNIA „PAX“ Ul. Św. IGNACEGO 5. WILNO. Telefon Nr 8-93
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie. CZASOPISMA, KSIĘGI RACHUNKOWE, KSIĄŻKI I BROSZURY, TABELI, BILETY, PLAKATY, DRUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE. CENY NISKIE. WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.